



PRZYGODNIK

Rok XV numer 2 (167)

Biuletyn Klubowy

Luty 2015 r.

APEL

Zbliża się rok 2016 w którym nasz Klub będzie obchodził półwiecze swojego istnienia. Dlatego Zarząd Klubu zwraca się z apelem do członków i sympatyków o udostępnienie posiadanych pamiątek, relacji, wspomnień czy fotografii związanych z historią Klubu. Chcielibyśmy na 50 lecie Klubu Turystów Pieszycy „Przygoda” wydać w formie książkowej zarys jego historii. Pragniemy ocalić od zapomnienia wydarzenia i osoby które w tym długim okresie kształtowały oblicze Klubu.

Wszystkim którym zależy na utrwaleniu części naszej przeszłości z góry dziękujemy.

A więc przystąpmy do przeszukania domowych archiwów i szuflad oraz opiszmy to czego byliśmy świadkami.

Oczekujemy na efekty tych poszukiwań.

Zarząd Klubu

Z kart historii Klubu Turystów Pieszycy „Przygoda”

Poczet Prezesów (1)

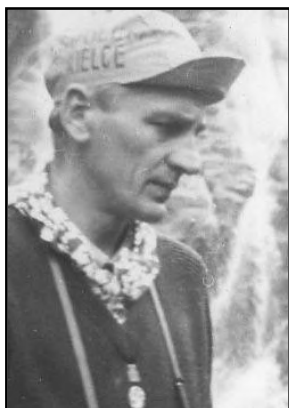
JERZY ZARĘBA (1939 -2005)

Urodził się 6 grudnia 1930 r. w Zagnańsku k.

Kielc. Był synem Wincentego i Wandy z domu Dudek. Miał wykształcenie średnie.

Pracował w wielu kieleckich instytucjach. Ostatnim

miejscem pracy była Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Kielcach. Należał do aktywnych działaczy PTTK. W latach 1976 - 1981 pełnił funkcję prezesa Oddziału w



Kielcach. Był również skarbnikiem Oddziału. W okresie jego prezesury oddział czynnie uczestniczył w kampanii programowej ogłoszonej przez Zarząd Główny PTTK pod hasłem „Polska Naszych Dni”. Jej celem było opracowanie monografii miejscowości, sporządzanie biogramów ludzi zasłużonych dla regionu i opisywanie przemian, które dokonywały się na terenie działania poszczególnych ogniw organizacyjnych PTTK. W tym czasie oddział PTTK w Kielcach włączył się również do kampanii programowej „Szydłów 650”, ogłoszonej z okazji 650. rocznicy nadania praw miejskich temu miastu i zmierzającej do rewaloryzacji tego unikalnego zespołu zabytkowego. Wykonane zostały prace porządkowe i badawcze na terenie Szydłowa. Koło Przewodników Świętokrzyskich 20 i 21 października 1979 r. zorganizowało w Szydłowie swój doroczny Złot.

Był członkiem - założycielem Klubu Turystów Pieszycy przy Oddziale PTTK w Kielcach i został jego pierwszym prezesem. Funkcję tę pełnił w latach 1966-1968. Klub ten w 1966 r. zorganizował pierwszy w swej historii obóz turystyczny w Bieszczadach, w którym uczestniczyło 19 jego członków. W okresie jego prezesury w oddziale szczególnie rozwijały się kluby turystyki kwalifikowanej. Sam również czynnie uprawiał ten rodzaj turystyki. Brał także udział w pierwszym kursie przewodników świętokrzyskich zorganizowanym przez Oddział PTTK w Kielcach w roku 1966/1967. Kolejno zdobywał wszystkie stopnie Górskiej Odznaki Turystycznej, do Dużej Złotej włącznie. Zdobył uprawnienia przodownika Nizinnej Odznaki Narciarskiej oraz Przodownika Turystyki Górskiej. Wędrował również po krajach dawnej demokracji ludowej. Podczas tych wypraw zdobył odznakę „Znam Kraje Przyjaciół”.

Należał do pierwszej grupy działaczy, których podczas obchodów 75-lecia oddziału świętokrzyskiego, 6 marca 1983 uhonorowano odznaką „Za Zasługi dla Oddziału Świętokrzyskiego PTTK”. Posiadał również odznakę „25 lat w PTTK” oraz Złotą Honorową Odznakę PTTK przyznaną przez Zarząd Główny.

Zmarł 11 grudnia 2004 r. Został pochowany na Cmentarzu Starym w Kielcach w sektorze 19B.

Andrzej Rembalski

Motto:

„Jeśli chcesz wejść na szczyt, musisz w to wierzyć, więc idź odważnie do celu i pamiętaj, nie można zrobić dwóch kroków nad przepaścią.”

ZIMOWE WYPRAWY WSPINACZKOWE

Kontynuując wątek wspinaczek, chcę opisać dwie wyprawy wspinaczkowe w warunkach zimowych. Pierwsza dotyczy wspinaczki z Morskiego Oka (1395 m) na Przełęcz pod Chłopkiem (2307 m) na Mięguszowieckim Szczycie (2438 m).

Początek kwietnia, warunki w Tatrach o tej porze - dużo śniegu i wiat. Ale największym zagrożeniem jest ciągle padający, marznący deszcz. Idziemy w trzech - oprócz mnie Adam Koczotowski, z którym byłem rok wcześniej na Mount Blanc i znający doskonale Tatry Zbyszek Borowiec. Przy tej pogodzie oprócz nas w górach nie ma w górach nikogo. Ale jesteśmy bardzo zdeterminowani, więc idziemy. Czerwoną szlakiem który dalej prowadzi na najwyższy szczyt gór polskich - Rysy (2499 m) dochodzimy do Czarnego Stawu (1583 m). My zieloną szlakiem idziemy w prawo, wchodzimy na Kazalnicę i tutaj spotykamy trzech wspinaczy z Bielskiego Klubu Alpinistycznego. Twierdzą oni, że w tych warunkach wejść się nie da ale my idziemy dalej. Wejście jest bardzo trudne, najpierw trawers, gdzie łamię kijek, później wejście w kopnym osuwającym się śniegu na Chłopka (2307 m).

Zadowolenie z wejścia, ale jest mgła, deszcz, więc widoków żadnych. A trzeba jeszcze zejść. Śnieg jest mokry, osuwa się, więc schodzimy tyłem, na „czworakach”. Wiadomo, zejście jest zawsze trudniejsze. Po pokonaniu bardzo niebezpiecznego trawersu - ulga, jesteśmy już w miarę bezpieczni. Szczęśliwie wracamy tą samą drogą do schroniska, gdzie dziwią się ludzie jak można iść w taką pogodę w góry. Ale wspinaczka była też przygotowaniem przed wyprawą na najwyższą górę Kaukazu - Elbrus (5642 m). Ale o tym potem.

Druga wyprawa - to zimowe, letowe wejście pod Mięguszowiecki Szczyt (2438 m) od strony Hińczowego Jeziora na Słowacji. Wyprawa ta jest typowym przykładem, że Pan Bóg też czuwa nad głupotą i pazernością ludzką. Niesławnymi organizatorami tej imprezy są członkowie Klubu Alpejskiego z Tych. Jedziemy na nią w trzech - ja, Adam Koczotowski i Michał Wilczyński. Po drodze nocujemy w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie mamy załatwione noclegi. I tutaj pierwszy zgrzyt. Noclegi miały być opłacone w ramach opłaty za udział w imprezie ale nie są. Musimy wracać z drogi i uiścić opłatę. Dojeżdżamy na spotkanie w Szczyrbskim Jeziorze (1346 m). Zbiórka. Zostajemy byle jaki

namiot (letni) i łopatę. Wchodzimy do Popradzkiego Jeziora (1495 m.) Tutaj znajduję się symboliczny Cmentarz Ludzi Gór. Czerwoną szlakiem pod Osterwą (1980 m) możemy dojść aż do Śląskiego Domu schroniska pod Gerlachem. My niebieskim szlakiem idziemy do Hińczowego Jeziora (1945 m). Tutaj rozbijamy obóz. Śpimy w trzech w dwuosobowym namiocie. Zimno, o spaniu nie ma mowy.

Rano, wybijając dziurę w śniegu (napadało przez noc) wychodzimy na zewnątrz. Idziemy pod Mięgusza w śniegu po pas. Dzielą nas trzyosobowe grupki. My zostajemy przydzieleni do różnych grup. Ja mam na linie z przodu faceta z Klubu z Tych, a z tyłu faceta, który chwalił się że biega maratony. Przy wchodzeniu okazuje się, że facet ma lęk wysokości, boi się, nie daje rady. Jego lina jest cały czas napięta. Stanowi dla mnie wielkie zagrożenie, bo może mnie w każdej chwili ściągnąć w dół, szczególnie wtedy gdy wspinając się idę do przodu. W innych zespołach podobnie. Ludzie są nieprzygotowani, niesprawdzeni, wzięci z tzw. „łapanki” aby tylko zapłacili „kasę”. Jeden z nich odpada od ściany i przelatuje nad Adamem Koczotowskim. Adam łapie go w ostatniej chwili i ratuje mu życie. Robi się późno. „Organizatorzy” widząc co się dzieje, pod szczytem zawracają grupę. Jeden facet jest tak wyczerpany, że klęka pod skałą i mówi żeby go zostawić bo nie ma siły iść dalej. Ruszony ludzkim słowem „zbieraj się sk...synu” jakoś idzie dalej. „Mój” facet jak zobaczył ekspozycję, którą przyjdzie mu schodzić, też mówi, że nie idzie dalej. Odpinam się od niego i mówię mu, aby szedł po moich śladach, a jak źle się poczuje, by przewracał się plecami na stok. Szczęśliwie jakoś schodzimy. „Mój” po zejściu leży kilka minut bez ruchu. Tak wyczerpany, przede wszystkim psychicznie. Powrót przez zamrożone Hińczowe Jezioro do namiotu. Odkopujemy namiot ze śniegu i nocleg. Jesteśmy tak zmęczeni, że czasami zasypiamy. Rano - powrót, jak kto chce. Ślady zasypane. Błądzimy. Nasza grupa wchodzi w kosodrzewinę. Zapadamy się „po szyję”. Ledwo wychodzimy. Wieczorem dochodzimy do Szczyrbskiego Jeziora na parking. Ja przy końcu trasy wywijam pożegnalnego „orła”. Koniec i nigdy więcej z takimi „organizatorami”. Okazało się później również, że grupa była nie ubezpieczona i nie miała zezwolenia na przebywanie w górach w Słowackim Tatrzańskim Parku Narodowym (TANAP). Bez komentarza.

PS. Bardzo dziękuję współtowarzyszom tych trudnych wypraw. Poznaliśmy się lepiej i wiemy że na możemy na siebie liczyć.

„Chcecie poznać ludzi jakimi są naprawdę, poznajcie ich w sytuacjach trudnych, ekstremalnych”. **Lech Segiet**

ŚLADAMI BITWY PANCERNEJ

POD MORAWICĄ W 1945 R.

12 stycznia 1945 r. z przyczółka baranowsko-sandomierskiego ruszyła ofensywa radziecka będąca częścią operacji zimowej rozpoczętej na całym froncie przebiegającym przez Polskę, od Bałtyku do Karpat - zwaną w historii operacją wiślańsko-odrzańską.

Uchwycenie przyczółka baranowskiego było końcowym etapem operacji lwowsko-sandomierskiej I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa. Ważną rolę w pomyślnym forsowaniu Wisły w dniach 29-30 lipca przez wojska radzieckie odegrały polskie oddziały partyzanckie. Oddziały 2 pp Legionów AK i Batalionów Chłopskich współpracowały z oddziałami radzieckimi, m.in. ok 800 żołnierzy AK i BCh stworzyło "parasol ochronny" w rejonie Łoniowa i Klimontowa tocząc ciężkie walki z oddziałami niemieckimi usiłującymi zepchnąć Sowieców do Wisły.

W wyniku zażartych walk w sierpniu 44 roku Rosjanie rozszerzyli przyczółek sandomierski do 75 km szerokości i 50 km głębokości o powierzchni ok 2200 km²- pod koniec sierpnia front ustabilizował się na linii Pacanów, Stopnica, Szydłów, Raków, Łagów, Opatów, Zawichost.

W drugiej połowie 1944 r. obie strony maksymalnie wykorzystały przerwę operacyjną w walkach, fortyfikując frontowe rejon przyczółka i gromadząc siły - Rosjanie zaczepne, Niemcy obronne. Przy budowie obiektów inżynierskich obie strony masowo korzystały z polskiej ludności cywilnej, wojna na przyczółku pochłonęła ogromną liczbę ofiar ludzkich. Wojska I Frontu Ukraińskiego rozpoczęły natarcie 12 stycznia o godz. 3:00 krótką nawałą artyleryjską, a następnie tzw "rozpoznanie walką" głównych punktów oporu nieprzyjaciela. O godz. 8 rozpoczęło się zasadnicze artyleryjskie natarcie. 9 tys. dział, moździerzy i katiusz otworzyło ogień. 107 minutowa nawała ogniowa sparaliżowała przeciwnika niszcząc znaczną część siły żywej i sprzętu bojowego. Siła wybuchów była tak wielka, że żołnierzom pękały bębunki w uszach i występowały wycieki krwi z uszu i nosa.

Następnie do ataku ruszyły plutony piechoty, wówczas ożyły ocalałe punkty ogniowe i natarcie rozwijało się wolniej niż należało przypuszczać. Zaniepokojony niekorzystnym przebiegiem wydarzeń marszałek Koniew rozkazał wprowadzić do walki armie i korpusy pancerne. Wprowadzenie do walki 4 armii pancernej gen. Dymitra Leluszenki miało rozpocząć się o godz. 14:00 12 stycznia, w rzeczywistości siły główne 4 armii weszły do walki o godz. 6:00 13

stycznia. Przyczyną było zatarasowanie dróg. Tym niemniej mniejsze oddziały 4 armii szybko posuwały się na zachód będąc o 1:30 13 stycznia pod Morawicą, a ok. 14 opanowały Bilczę i Białogon

Rozpoczęła się wielka bitwa pancerna w której wzięło udział po obu stronach ok 1000 czołgów i dział samobieżnych. Krwawe walki toczyły się od Chmielnika po Kaweczyznę, Białogon, Dyminy. Wiele miejscowości kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Walki toczyły się m.in w Szczecnie, Skrzelczycach, Komórkach, Maleszowej walczone z wielką determinacją, a czołgi płonęły jak pochodnie.

Do szczególnie ciężkich walk doszło w Lisowie, został on zajęty 13.01. przez 61 Swierdłowską Brygadę Pancerną dowodzoną przez podpułkownika Żukowa dysponującego 65 czołgami T34. Niemcy chcący za wszelką cenę zamknąć dziurę we froncie organizowali kontrataki posiadającymi jeszcze znacznymi siłami. Z Kaweczyzny ruszyło 200 czołgów z niemieckiej 16 dywizji pancernej, a z Pińczowa 100 czołgów z 17 dywizji pancernej, miały się spotkać w Lisowie. Rozpoczął się straszliwy bój, czołgi radzieckie ukryte za murami ogrodzenia kościoła i cmentarza wypełnione oparami od wystrzałów i dymem z palącej wioski prowadziły ciągły ogień do atakujących „Tygrysów” i „Panter”. Wg wspomnień uczestników bitwy odparły 12 ataków czołgów niemieckich. W walce poległ śmiercią czołgista dowódca ppłk Żukow niszcząc wcześniej 7 niemieckich czołgów. Bitwa trwała 3 doby również w nocy, skończyła się przełamaniem frontu przez wojska radzieckie i zajęciem Kielc 15 stycznia 1945r. Gen. Leluszenko we swoich wspomnieniach podaje, że Niemcy stracili 180 czołgów, zostały one na polach pod Morawicą, i w Czarnej Nidzie utopione podczas ucieczki (mosty były zniszczone). Straty

radzieckie były zapewne znacznie większe niż niemieckie, ale uszkodzone czołgi Rosjanie w większości wyremontowali i wzięły one udział w dalszych walkach w 1945 roku.

Po wojnie mieszkańcy terenów na których toczyły się walki zaczęli stawiać krzyże jako wotum za ocalenie od pożogi wojennej.

Wykorzystywano do wykonania krzyży elementy uzbrojenia pozostałego po działaniach wojennych 13-15.01.1945. Jest ich wiele na terenie gminy.



25 stycznia 2015 roku Klub „Przygoda” wędrował po gminie Morawica - wycieczka miała na celu przypomnienie o pancernej bitwie która tu się odbyła 70 lat temu w styczniu 1945 roku. Wycieczkę tę przygotowałem i poprowadziłem. Przy prószącym śnieżku 28 uczestników wycieczki przemierzyło trasę Lisów - Zaborze- Lipie- Radomice- Łąbędziów- Morawica i poznało część z tych omawianych wyżej krzyży. Początek w **Lisowie** (wygodny dojazd linią 208) i przy drodze nr 73 **krzyż wykonany z lufy czołgu T-34**, i skorup po pociskach moździerzowych. Następnie zwiedzanie kościoła w Lisowie z kaplicą Krasińskich i mogiła żołnierzy radzieckich na cmentarzu w Lisowie (pochowany tam ppłk Żukow został przeniesiony do Lwowa). Idziemy w kierunku Zaborza, a po drodze drugi krzyż w Lisowie wykonany również z lufy od czołgu T 34 z tablicą z napisem dziękującym Bogu za ocalenie życia podczas II Wojny Światowej. W Zaborzu krótka refleksja przy mogile 3 powstańców styczniowych

unikając asfaltu), niewielkimi pagórkami, trochę wiało, ale widoki mimo tej pory roku też ciekawe. Po drodze wizyta na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Radomicach, i marsz wzdłuż rezerwatu cisów "Radomice" (odwiedziliśmy jeden okaz rosnący na brzegu lasu). W Łąbędziowie dwa krzyże, jeden którego postawę stanowi koło napędowe od niemieckiego czołgu "Pantera" i drugi wykonany z niemieckiej armaty przeciwpancernej. Potem już tylko szybki marsz do Morawicy i odjazd autobusem linii nr 45 do Kielc.

Dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki za udział w niej, pomimo nieciekawej pogody myślę, że sie na niej nie nudzili.

Andrzej Toporek

PS.

Dziękuję wszystkim, którzy złożyli mi życzenia urodzinowe, telefonicznie, na facebooku, na zabawie karnawałowej w „Winnicy”.

„Przygoda” to przyjaciele, koledzy, znajomi, czyli jedna wielka rodzina.

MARSZ ŚLADAMI POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W tym roku obchodziliśmy 152 rocznicę Powstania Styczniowego. W związku z tym w całym kraju obchodzone były uroczystości związane z tą ważną rocznicą. Były to msze polowe, marsze pamięci, uroczyste apele, wystawy i inne.

Kielecczyzna też nie zapomniała o swoich bohaterach. **Szydłowiec, Suchedniów, Mostki, Michniów, Bodzentyn, Wąchock** - to główne etapy marszu z okazji 152 rocznicy powstania styczniowego.



1863 r., a następnie kolejny krzyż wojenny postawiony na łożysku i elemencie zawieszenia z czołgu, po drodze do Lipia w lesie mogiła żołnierzy radzieckich. Poprzez Lipie do **Radomic**, tam chwila zadumy **pod krzyżem pojednania na cmentarzu parafialnym**. U podstawy krzyża znajdują się trzy kamienne tablice z napisami w językach polskim, niemieckim i rosyjskim upamiętniające ofiary cywilne i wojskowe bitwy. Krzyż został postawiony w 1999 r., jednym z inicjatorów budowy krzyża był żołnierz niemiecki z 16 dywizji pancerniej Klaus Werner, wielu z jego kolegów spoczywa w leśnych, nieczytelnych już dziś mogiłach. Kierunek Łąbędziów drogą za kościołem (trzeba



Trzydniowy marsz trwał od piątku 23 stycznia do niedzieli 25 stycznia, zaczął się w Szydłowcu a zakończył się w Wąchocku. W wydarzeniu tym uczestniczyło kilkaset osób. Towarzyszyły im grupy rekonstrukcyjne i orkiestry dęte.

Marsz rozpoczął się w piątek **23 stycznia** w Szydłowcu, tam uczestnicy marszu złożyli kwiaty na grobach żołnierzy oraz przy tablicach upamiętniających wydarzenia powstańcze. W szydłowieckim zamku odbyły się uroczystości patriotyczne. Była także Msza św. za ojczyznę w kościele pw. św. Zygmunta.

W sobotę **24 stycznia** uczestnicy marszu wyruszyli do Suchedniowa, gdzie przyjechali „Strzelcy” z całego kraju. Tam obchody rocznicowe rozpoczęła Msza św. w suchedniowskim kościele św. Andrzeja oraz spotkanie przy krzyżu powstańczym.

To był drugi etap Marszu śladami Powstania Styczniowego, do którego przyłączył się nasz klub KTP PTTK „Przygoda”. W szeregi patriotycznego marszu powstańczego wstąpiliśmy pod kierownictwem **kol. Lecha Segieta**.

Organizatorem marszu był **Związek Strzelecki i Federacja Kapituła Równość-Wolność-Niepodległość**. Wzięła w nim udział przede wszystkim młodzież, formująca się w organizacjach strzeleckich z Kielc, Staszowa i Limanowej, grupa rekonstrukcyjna Pułk Żuawów Śmierci oraz cywile czyli my piechurzy z klubu „Przygoda”.

Od razu „wcielono” nas w odpowiednie miejsce w kolumnie i maszerowaliśmy z **Suchedniowa do Bodzentyna poprzez Michniów i Wzdół Rządowy**.

Tuż pod Bodzentynem do przemarszu dołączył także „Oddział Powstańczy”- **Stowarzyszenie Siekierno Nasza Ojczyzna**, by wspólnie udać się do Bodzentyna, gdzie na Górnym Rynku przy akompaniamencie tamtejszej Orkiestry Dętej odbyła się defilada i prezentacja oddziału Rekonstrukcji Historycznej „Pułk Żuawów Śmierci” z Buska- Zdroju oraz inne elementy uroczystości.

Na zakończenie sobotnich uroczystości przy Organistowce zaplanowane było złożenie kwiatów przy tablicy upamiętniającej wydarzenia styczniowe 1863 roku. Nas już przy tym nie było gdyż musieliśmy udać się na powrotnego busa do Kielc.

W niedzielę, **25 stycznia** uczestnicy przedsięwzięcia zwiedzili muzeum „Walk narodowo-wyzwoleńczych” w wąchockim opactwie cystersów. Uroczystości zainaugurowało złożenie kwiatów przy tablicy poświęconej 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Następnie kolumna marszowa udała się pod pomnik generała Mariana Langiewicza, gdzie odbyły się uroczystości państwowe.

Powstanie styczniowe rozpoczęło się 22 stycznia 1863 roku i trwało do jesieni 1864 roku. Niepodległościowe dążenia Polaków zakończyły się klęską powstańców i nasileniem represji rosyjskiego zaborcy nie tylko wobec uczestników walk, ale także ludności cywilnej. Kieleccyzna była miejscem ponad 250 walk i potyczek powstańców z wojskami rosyjskimi, m.in. pod Małogoszczem, Grochowiskami, Wąchockiem, na Świętym Krzyżu.

*Z perspektywy czasu można by się zastanawiać nad sensem powstania, z góry skazanego przecież na niepowodzenie. Na dłuższą metę słabo uzbrojeni i wyposażeni powstańcy nie mieli szans wobec silnej armii carskiej. Polacy pokazali jednak, że stać ich na wielki zryw, że nie godzą się z zabieraniem im tożsamości narodowej i są gotowi zapłacić najwyższą cenę w obronie najwyższych wartości takich jak: **Bóg, Honor, Ojczyzna**.*



Powstańcy styczniowi byli i są dla nas niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności. Jak to się stało, że ci ludzie, w ogromnej większości bez żadnego przeszkolenia wojskowego, zapasów broni, potrafili tak długo prowadzić walkę partyzancką z armią carską. Potęgą powstania tkwiła w nich, w ich pasji woli, charakterach i nadziejach. Z nich brał przykład Józef Piłsudski, tworząc ruch strzelecki, a w wolnej Polsce otaczając czią weteranów z 1863 r. Wychowani w tej tradycji młodzi Polacy to późniejsi żołnierze zgrupowań partyzanckich i powstańcy warszawscy z okresu II wojny światowej.

Joanna Burtnik tekst i zdjęcia



NAJWAŻNIEJSZE FORMY OCHRONY PRZYRODY W POLSCE

Nie ulega wątpliwości, że natura jest dla człowieka największym i najcenniejszym dobrem, bez którego nie mógłby on istnieć, ani też rozwijać jakiegokolwiek działalności. Jednak wiele lat aktywności gospodarczej spowodowało coraz bardziej niekorzystne zmiany środowiska naturalnego, takie jak np. zanieczyszczenia powietrza, wód podziemnych i powierzchniowych i gleby, które nie tylko pogorszyły stan zdrowia ludzi, ale również spowodowało zmiany klimatyczne oraz wyginięcie wielu gatunków roślin i zwierząt.

Dlatego, w trosce o ochronę dóbr naturalnych zaczęto tworzyć różne formy ochrony przyrody żywej i nieożywionej.

Do najważniejszych z nich zaliczamy rezerwy przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu oraz pomniki przyrody.

Ochrona w rezerwacie może dotyczyć całej przyrody lub jej poszczególnych składników, np. fauny, flory lub przyrody nieożywionej. Podobnie jak w przypadku parków narodowych, rezerwat lub jego część może podlegać ochronie ścisłej, czynnej i krajobrazowej.

Park krajobrazowy to powierzchniowa forma ochrony przyrody, która obejmuje obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe, w celu zachowania, popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju.

Kolejną ważną formą ochrony natury są pomniki przyrody, czyli pojedyncze twory przyrody nieożywionej lub ich skupienie o szczególnej wartości przyrodniczej naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej. Najczęściej są to drzewa, krzewy gatunków rodzimych lub obcych, źródła, wodospady, wywierzyska, skałki, jary, głązy narzutowe oraz jaskinie.

Kochani, jak sami zdążyliście się przekonać, przyroda jest dla nas największym i najcenniejszym dobrem, dlatego tak bardzo trzeba dbać o jej dobro i piękno, starając się zachować jak najdłużej czystość rzek, jezior, mórz i lasów. Warto przez chwilę pomyśleć i zastanowić się, w jaki jeszcze sposób każdy z nas mógłby coś zrobić dla naszej Matki Ziemi, a to nie wymaga ogromnego wysiłku. Wystarczy oszczędnie korzystać z wody czy energii elektrycznej, segregować odpady i przede wszystkim zawsze pozostawiać po sobie porządek podczas naszych wspólnych wypraw. To będzie mały wkład

każdego z nas w ochronę środowiska, a dzięki temu będziemy żyć w lepszych warunkach i będziemy mogli dłużej cieszyć się pięknem świata na wielu wspaniałych koleżeńskich wprawach!!!

Katarzyna Rak

Źródło: <http://www.wlin.pl/las/lesnictwo/ochrona-srodowiska-w-polsce/formy-ochrony-przyrody-w-polsce/>

W skrócie

KAPLICZKA NA GÓRZE FOLTAŃSKIEGO



Dnia 6 grudnia 2014 r. na Górze Foltańskiego w Paśmie Posłowskim umieściliśmy nową kapliczkę na drzewie obok miejsca w którym odebrał sobie życie w 1846 r. hutmistrz Zakładów Białogońskich - Aleksander Foltański.

Kapliczkę wykonał nasz kolega klubowy **Jurek Pabian**. Dawna kapliczka wykonana przez śp. kolegę **Kazimierza Stąpora** uległa zniszczeniu na skutek upływu czasu. Wycieczkę pod hasłem „Powitanie Zimy” prowadził jak co roku o tej porze kol. **Jarek Leszczyński**.

Po zapaleniu znicza na mogile i krótkiej modlitwie udaliśmy się w pięknej zimowej scenarii przez g. Biesak, przełęcz Łaskawą - g. Pierścienicę, g. Telegraf do Bukówki gdzie zakończyliśmy wędrówkę. Nie obyło się bez przygód, jak sama nazwa naszego Klubu sugeruje.

JP



Foto: Uczestnicy wycieczki 6.12.2014r. przy nowej kapliczce na Górze Foltańskiego.

15 luty 2015

Walentynki KTP PTTK "Przygoda"

Zapraszamy na rajd pieszy i zabawę taneczną.

Zabawę poprzedzimy krótką (ok. 5 km) wycieczką na trasie: Sobków - Tokarnia, którą zakończymy w "Świetlicy Marzeń" Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach (budynek OSP w Tokarni).



Zbiórka: Dworzec PKP w Kielcach, ul. Żelazna, godz. 10:10 (odjazd pociągu - 10:30)

Przejazd powrotny z Tokarni do Kielc (ok. godz. 18:00) będzie możliwy wynajętym autokarem za dodatkową opłatą.

Wycieczkę prowadzi: Urszula Zychowicz, Jerzy Pabian

**Koszt uczestnictwa w zabawie (wliczony ciepły posiłek) wynosi:
- dla członków PTTK z opłaconą składką 20 zł
- osoby nie zrzeszone 25 zł.**

POLECAMY:

- 19.02 (czwartek) godz. 18.00 Dom Środowisk Twórczych - Klub Podróżnika zaprasza na spotkanie z Michałem Paszkowskim pt. "Muśnięcie Afryki". Wstęp wolny.
- 05.03 (czwartek) godz. 18.00 Dom Środowisk Twórczych - Klub Podróżnika zaprasza do „PODWODNEGO ŚWIATA” na wspólne nurkowanie z Tomaszem Kosińskim. Wstęp wolny.

Spis treści:

Apel - str. 1
Jerzy Zaręba I Prezes Klubu Turystów Pieszych str. 1
Zimowe wyprawy wspinaczkowe - str. 2
Śladami bitwy pancерnej pod Morawicą.- str. 3,4
Marsz Śladami Powstania Styczniowego str. 4, 5
Przyroda i my - str. 6
Kapliczka na Górze Foltańskiego - str. 6
Kalendarz imprez - str. 8

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 14.02.2015 do 8.03.2015

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	14.02.15 (sobota)	Zimowe wejście na Łysicę Ciekoty - Krajno Zagórze - Góra Łysica - <u>Święta Katarzyna</u> , ok. 12 km	Lech Segiet	przyst. MPK linii nr 10 ul. Czarnowska godz. 8:40 (odj. 8:56)
2.	15.02.15 (niedziela)	Walentynki KTP PTTK "Przygoda" <u>Sobków</u> - Dziadowa Góra - <u>Tokarnia</u> , ok. 5 km Zabawa taneczna: "Świetlica Marzeń" (bud. OSP w Tokarni)	Urszula Zychowicz Jerzy Pabian	Dworzec PKP ul. Żelazna godz. 10:10 (odjazd 10:30)
3.	21.02.15 (sobota)	<u>Raszówka</u> - wiata Skalna Górka - <u>Kołomań</u> , ok. 12 km Na trasie planowane jest ognisko.	Maciej Toborowicz	Dworzec PKS (st. 16) ul. Czarnowska godz. 8:25 (odj. 8:40)
4.	22.02.15 (niedziela)	<u>Święta Katarzyna</u> - Łysica - Kapliczka św. Mikołaja - Kakonin - <u>Bieliny</u> , ok. 11 km	Jarosław Leszczyński	Dworzec BUS ul. Żelazna godz. 7:25 (odj. 7:40)
5.	22.02.15 (niedziela)	VIII Małogoski Złaz Turystyczny w rocznicę Bitwy Małogoskiej Trasa Konarskiego: <u>Żarczyce</u> - <u>Leśnica</u> (Ostoja Dworska) ok. 12 km	Anna Hendler Jacek Skrzypczak	Wyjazd autokarem z ul. bp Kaczmarka Koszty przejazdu (15 zł) pokrywa uczestnik
6.	28.02.15 (sobota)	W I rocznicę śmierci Krzysztofa Bogusza <u>Skorzeszyce</u> - Polana Wybranieckich - <u>Daleszyce</u> ok. 12 km	Ryszard Łopian Lech Segiet	przyst. MPK linii nr 43 ul. Czarnowska godz. 8:20 (odj. 8:35)
7.	1.03.15 (niedziela)	Opłotkami Kielc Galeria „Echo” - ul. Ciekocka - Domaszowice - Wola Kopcowa - Cedzyna (cmentarz) - Mójcza - Bukówka - Wietrznia - <u>os. KSM (fontanna)</u> , ok. 15 km	Paweł Wojtas	skrzyż. Al. Solidarności i ul. Świętokrzyskiej (przy Galerii „Echo”) godz. 9:30
8.	7.03.15 (sobota)	Droga Krzyżowa na Zalasnej Górze <u>Bukówka</u> - Mójcza - Zalasna Góra - Mójcza - <u>Bukówka</u> ok. 6 km	Jarosław Leszczyński	przyst. MPK linii nr 25 ul. Żytńia (Hala) godz. 9:25 (odj. 9:39)
9.	8.03.15 (niedziela)	<u>Złota Woda</u> - Widelki Zarobińskie - Niwy Daleszyckie - <u>Daleszyce</u> , ok. 20 km	Henryk Domagała	Dworzec PKS ul. Czarnowska godz. 7:10 (odj. 7:20)

Informacje o naszych wycieczkach ukazują się m.in. na stronach internetowych:

- www.pttkkielce.pl
- www.turysta.swietokrzyski.eu
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl

w lokalnej prasie: **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 41 344-77-43 e-mail: ktp.przygoda@op.pl



Redaguje: Jerzy Pabian